Nro 142. ROK 1846. PIĄTEK 3 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
1 6	27" 5''' 304	+ 15° 5	4, 78	ZPn. Zachodni słaby	Chmurno	
2	4, 863	+ 20, 2	4, 71	PPn. Wschodni ,,	,,	
10	5, 543	+ 13, 4	5, 63	Północny ,,	Chmurno	Deszcz od 7.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Lipiec 1846 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 35 g. 10

Zyta celnego kosztował korzec ,, 31 ,, 22

Wół ciężki wypadł na . . . ,, 220 ,, 20

Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 144 ,, 27

Cielę w średniej cenie kosztowało zł. 16 ,, 22

Wieprz tłusty . . . . . . ,, 115 ,, 15

Wieprz chudy . . . . . . ,, 60 ,, 14

Skop . . . . ,, — ,, —

Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 10

tegoż z drobniejszego bydła . — 8

Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½

Polędwicy wołowéj . . . . . . — 13

Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 9½

Skopowiny pięknéj funt . . . . . — —

Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 11

tejże bez skórki . . . . — 9

Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 18

Słoniny świeżéj grubéj funt . . . . — 24

— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . złp. 1

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 4

detto za groszy 2 . . . . ,, — ,, 8

Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 14

za groszy 6 . . . . . ,, — ,, 28

za groszy 12. . . . ,, 1 ,, 24

Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, — ,, 18½

,, za groszy 6 . . . . . ,, 1 ,, 5

Chleba za groszy 12 . . . ,, 2 ,, 10

,, za groszy 24 . . . . ,, 4 ,, 20

Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . funt 1 łut. 7

,, za groszy 12 . . . . . funt 2 łut. 14

Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 8½

Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 5 łutów 25 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 5½.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka. . . . . . . złp. 2 gr. 7

,, bółczanéj . . . . . ,, 1 ,, 24

,, średniéj . . . . . . ,, 1 ,, 9

,, pośledniéj . . . . . ,, — ,, 26

,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, 17

Soli centnar wagi berlińskiej . ,, 21 ,, —

,, funt płaci się po . . . . ,, — ,, 6

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 22 gr. 23, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 22, kwarta gr. 5½. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 6½.

Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 18 gr. 17

u szynkarza garniec . ,, — ,, 16

Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 9 gr. 8

,, u szynkarza garniec . . . gr. 8

Swiec rurkowych z czystego łoju funt gr. 29

,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . ,, 27

Mydła dobrego taflowego funt . . gr. 23

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 1 Lipca 1846 r.

Za zgodność
W. *Dobrzański.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Bruxella* 16 *Czerwca*. —

Król uznał summę, udzieloną przez izby na koszta poświęcenia północnéj kolei żelaznéj (z Paryża do Bruxelli) za niedostateczną i z własnéj szkatuły dołożył 30,000 fr., pod tym warunkiem, aby na tę uroczystość zaproszeni byli członkowie towarzystwa handlowego, sztuk, koncertowego i lirycznego.

Onegdaj po południu, na tutejszéj stacyi północnéj przyjmowani byli uroczyście goście francuzcy przez króla, królowę i władzę. Oprócz gości francuzkich, pomiędzy którémi byli ministrowie Dumon i Cunin Gridaine, znajdowało się tam także ciało dyplomatyczne i wszystkie wyższe władze belgijskie. Po objedzie, na którym wzajemne na cześć obu krajów Francyi i Belgii, spełniano toasta, dany był przez rząd belgijski bal w sali na stacyi kolei żelaznéj, na którym obecni byli Królestwo Jchmość, królewiczowie francuzcy i przeszło 9000 osób.

— *Londyn* 17 *Czerwca*.—

Eskadra J. C. W. Wielkiego xcia Konstantego, ma jutro powrócić z Portsmout do Kronsztadu.

Królowa Wiktorya już na dzień 19 oczekiwana jest w Osbornehouse. Chrzciny królewny mają się odbyć na początku lipca. Sądzą, że król Filip może będzie towarzyszył do Anglii swéj synowéj xżnie Orleans, która będzie matką chrzestną.

Królowa wdowa wyjedzie w przyszłą środę przez Ostendę do Niemiec.

Ibrahim Pasza był w piątek obecny przy rozdawaniu nagród w gmachu towarzystwa sztuk pięknych. Stary admirał sir E. Codrington, który pod Nawarynem pomógł był pobić flotę Mehmeda Ali i Ibrahima Paszy, popełnił jako prezydujący w zastępstwie xcia Albrechta nieostrożność, przypominając Ibrahimowi Nawarinę; wynurzył bowiem przekonanie, że Ibrahim nie będzie mu miał za złe jego dawniejszego nieprzyjacielskiego stanowiska, gdyż tylko dopełnił był swego obowiązku. Ibrahim odpowiedział zimnym i znaczącym tonem, że przeszłość wyszła z jego pamięci; lepiéj jednak jest, w ogólności nie czynić podobnych przypomnień; przysłowie bowiem egipskie mówi: »Nie pięknie jest, komuś jego nieszczęście przypominać.« Po południu przyjmował Pasza O'Connella; poczem odwidził kilku posłów i ministrów. Wieczór był na wielkim objedzie w pałacu Buckingham. Onegdaj pojechał na kolei żelaznéj do Birmingham, aby ztamtąd przedsięwziąść wycieczkę do powiatów fabrycznych, gdzie 10 do 14 dni zabawi. Poczem przedłuży jeszcze swój pobyt w Londynie do trzech około tygodni.

Zapas gotówki w banku angielskim rośnie coraz bardziéj, i według ogłoszonego właśnie tygodniowego raportu, doszedł już do 15,011,691 fst. (przeszło 630,000,000 złp.)

Parostatek *Sea Nymph*, który niedawno w okręt *Rambler* tak gwałtownie uderzył, że na ostatnim 13 osób utraciło życie, skazany został na zapłacenie kary pieniężnéj 700 fst. Na wsparcie ranionych zebrano w Liverpoolu 160 funt. ster.

— *Rzym* 7 *Czerwca*. —

Wczoraj wieczorem ukończyło się uroczyste wystawienie śmiertelnych zwłok Grzegorza XVI, a nadzwyczajne mnóstwo zgromadzonych osób musiało się w tym czasie oddalić z kościoła św. Piotra, którego drzwi potem zamknięte zostały. Przy następném pochowaniu zwłok Jego Świątobliwości, oprócz wojska, t. j. gwardyi obywatelskiéj, szlacheckiéj i szwajcarskiéj, oraz osób należących do służby kościelnéj i do wystawienia ogromnego katafalku, znajdowały się tylko te osoby, które w bilety na tę uroczystość opatrzone były. Wojsko tworzyło szpaler od kaplicy N. Sakramentu aż do przeciwległéj kaplicy chórowéj przez całą wielką średnią nawę kościoła. Obie te kaplice były wspaniale oświecone; podobnież paliły się gromnice na wielkim ołtarzu, grób św. Apostoła Piotra oświecony był nieustannie palącemi się 80 lampami, a wysokie świeczniki oświecały drogę pomiędzy obudwoma kaplicami. Najprzód odsunięto mary z czerwonego axamitu, na których spoczywało ciało zmarłego Papieża, od kraciastych drzwi kaplicy i te otworzono. Poczem orszak kapituły i całego duchowieństwa miejscowego, śród uroczystego smętnego *miserere* wyszedłszy z zakrystyi N. Sakramentu, z krzyżem na czele, zbliżył się do kaplicy papiezkiéj; kapłani w żałobnych ornatach podnieśli mary i zanieśli je w uroczystéj procesyi, śpiewając *in Paradisum*, do kaplicy chórowéj, gdzie już znajdowali się zgromadzeni wszyscy kardynałowie, i gdzie Kardynał-Wikaryusz uroczyście trumnę pobłogosławił i wodą święconą skropił. Tu odśpiewano *Ingredior* i psalm *Quemadmodum desiderat*. W czasie śpiewania kilku kapłanów wyjąwszy zwłoki Papieża z trumny, złożyli je na szkarłatnéj, złotem haftowanéj, na posadzce rozpostartéj oponie, a Maggiordomo okrył twarz i ręce zmarłego białą jedwabną chustą. Tenże Maggiordomo wraz z Mistrzem ceremonii złożyli u stóp Papieża karmazynowy aksamitny woreczek, w którym znajdowały się trzy mniejsze woreczki; zawierające w sobie: jeden złoty, drugi srebrny a trzeci bronzowy medal z popiersiem Papieża. Poczem zawinięto oponę czerwoną około ciała i wraz z niem złożono w trumnę, którą potem zamknięto, po spisaniu aktu notaryalnego z tego całego uroczystego obrzędu. Tu kardynałowie oddali trumnę kanonikom, ci włożyli ją w większą trumnę cynową, opatrzoną stosownemi napisami, i tę następnie opieczętowali. Tę drugą trumnę włożono znowu w trzecią drewnianą. Poczem wniesiono trumnę przez otwarte drzwi kaplicy do ubocznéj nawy kościoła, gdzie postawiono ją tymczasowie w niszy przy ścianie; nisza ta została już dziś osłonięta sarkofagiem marmurowym, na którym jest

wyryte złotemi literami imię Papieża: Grzegórz XVI. P. M.

Pod nazwą Konklawe rozumie się tak samo zgromadzenie kardynałów dla dopełnienia wyboru nowego Papieża, jakoteż miejsce tegoż zgromadzenia. W pałacu Watykańskim budują dla każdego z kardynałów małe cele z belek i desek wewnątrz cienkiem suknem obite. Każda cela ma dwa oddziały, jeden dla kardynała, drugi dla konklawistów przeznaczony. Z boku są jeszcze urządzone dwa inne pokoje, jeden do odprawiania lub słuchania mszy, drugi na jadalnię. Każda cela ma małe okno, przez które wchodzi światło z kurytarza. Nade drzwiami każdéj celi wisi herb tego kardynała, który w niéj mieszka, oraz losem otrzymany numer. Prócz tego, cele te różnią się jeszcze tem, że te, w których się znajdują kardynałowie mianowani przez zmarłego Papieża, obite są materyą fioletową, inne zaś zieloną lub czerwoną. Cele te zresztą są bardzo szczupłe, tak że w nich pomieścić można tylko stół, łóżko, kilka krzeseł i małe szafki. Przed pałacem znajduje się znaczny oddział wojska pod rozkazami marszałka dworu; ten i gubernator czuwają nad zewnętrznem bezpieczeństwem. Wieczorem zaraz po uroczystem wejściu kardynałów do swych cel, zamurowywują wszystkie drzwi i okna, oprócz jedynego w górze celi znajdującego się okienka, przez które posłowie i ministrowie otrzymują posłuchania; jedna tylko brama główna i jedna boczna pozostają niezamurowane, pierwsza jednak zewnątrz i wewnątrz jest zamknięta, klucz od zamku zewnętrznego ma gubernator, od zamku zaś wewnętrznego W. Mistrz ceremonii. Przy głównéj bramie są 4 otwory, z których każdy opatrzony kołem do podawania potraw dla kardynałów. Brama boczna otwierana jest tylko dla Przełożonych zakonnych, dla posłów, lub gdy który chory kardynał chce się z Konklawe oddalić. Wszelkie korrespondencye z kardynałami, pismienne lub ustne, są zakazane. Jeżeli po upływie 3 dni wybór Papieża jeszcze nie nastąpi, wtedy przez następne dnie otrzymują kardynałowie tylko po jednéj potrawie.

Za najpierwszych kandydatów na Stolicę Apostolską uważają biskupa z Osimo (kardynała Soglio) i biskupa z Imola (kardynała Mastai Bernetti).

— *Dnia* 8 *Czerwca.* —

Oprócz hiszpańskiego, wszyscy reprezentanci obcych dworów otrzymali urzędowe zawiadomienie o zgonie Papieża; p. Castelloz Ayenza użalał się na to uchybienie, dowodząc, że przecież królowa hiszpańska uznaną została przez zmarłego Papieża. Nie wiadoma jest jeszcze odpowiedź Kardynała-Podkomorzego (Camerleugo).

Zmarły Papież Grzegórz XVI. słynny był jako biegły matematyk. Kiedy był jeszcze zakonnikiem kamedulskim, Napoleon chciał go powołać na dyrektora szkoły politechnicznéj w Paryżu. (*Times.*)

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Jak dla ludzi zwyczajnych niepojętym i nieodgadnionym był nieznajomy, tak dla wszystkich tych, których zkrwawiły kolce losu, których życie wiodło po drogach zasłanych cierniami, obudzał jakąś sympatyę, uwielbienie, litość, pobłażanie i życzenie ulgi w boleściach. Dzika pieśń jego w któréj tak smakował, trafiała do serca dumaczy, żałosne spojrzenia przenikały aż dusze, gniewne wyrazy dla wszystkich czujących były klątwą rzuconą światu za jego gorzkie napoje.

Nieznajomy lekarz w powracającéj do zdrowia Alinie wielki obudzał interes; pragnęła poznać jego życie całe osłonięte całunem milczenia; chciała wniknąć w jego boleści, wypiętnowane na twarzy, zbadać jego charakter ukształcony w niepowodzeniach, sprzeczny i dziwny, jak koleje, któremi los go prowadził. Nic dziwiła się niczemu. Twarz lekarza, pieśń jego, klątwy nawet, przemawiały do jéj duszy; widziała w nich pamięć umarłéj przeszłości, widziała wielkość czucia, czasem zniecierpliwienie, to znowu łagodne poddanie się i wiarę bez granic. Z jakąż radością pragnęłaby przynieść ulgę owéj bolejącéj piersi! z jakąż pociechą wlałaby balsam ożywny na to czyste a poranione serce! Oh! bo i jéj serce cierpiało, bo i jéj duch wyrywał się do lepszego życia, do innych ludzi, do innego świata.

Alina łagodnością i słodyczą, jakiemi niebo obdarzyło kobietę, starała się przynęcić do siebie dzikie serce lekarza, w poufałéj rozmowie pragnęła, aby wyśpiewał jéj swoje boleści, w przyjaźni, aby doznał pociechy, któréj mu niebo odmawiało od dawna, w wiejskiem zaciszu, aby odetchnął po burzy życia, aby jak ona w uczuciach serca znalazł zadowolenie, aby dostatek zapewnił mu byt i uwolnił od życia włóczęgi, życia niepojętego i pogardzonego od wielu. Od dawna pragnęła sposobnéj chwili, aby uzupełnić swe myśli, aby wszelkiemi siłami odpłacić za przywrócenie życia i zdrowia.

Otóż pewnego dnia, w pięknym poranku, gdy przechadzała się po ogrodzie, a lekarz spotkał ją i zapytywał o stan zdrowia, rzekła do niego:

Dla czegóż pan, gdy tak chętną ręką podajesz leki cierpiącym, sam wzbraniasz się przyjąć pociechy, odpychasz każdą przychylną ci rękę?

Ja? zapytał zdziwiony lekarz, i któż ci powiedział pani, że cierpię?... Oh! wierzaj mi, wstydziłbym się wyrzekać i błagać czyjejkolwiek litości.

Nie uwodź mnie o panie, rzekła czule Alina, znam ja ukryte cierpienia, znam boleści, i oko moje odgadywać umie, wszystko to, co nieraz myśl pragnie ukryć na dnie serca. No cóż? czy nie dosyć raz spojrzyć na twarz twoją, aby z niéj wszystko wyczytać?... czy nie dość raz twoją pieśń usłyszyć, aby ją pojąć i razem z tobą zapłakać?... Czy te dzikie i bezładne myśli, jakie tryskają z twojéj duszy, objawiają zadowolenie i szczęście?... Nie uwodź mnie o panie. Pozwól być twoją przyjaciołką, pozwól zawdzięczyć twoje usługi, użyj sercu pragnącemu odpłacić się z długu, przyjmij współczucie i przyjaźń, jakich dusza moja przy-

zywa i którcmi zapewne nie zechcesz wzgardzić.

Przyjaźń i współczucie z westchnieniem powtórzył lekarz, i oczy jego niezwykłym zajaśniły ogniem; przywoływałem ich od lat dawna, niegdyś były one dla mnie rajem marzonym; lecz dzisiaj... dzisiaj pozyskane, mogą być tylko promieniem, który oświeci moją mogiłę; dzięki i za te blade już dla mnie światełka, dzięki za te najdroższe skarby żywota. Zapóźno już, zapóźno, abym je umiał ocenić; zapóźno, aby strawione serce odpowiedziało wzajemnością.

Jakto! zawołała rumieniąc się Alina; zupełnie nie rozumiem cię panie.

Nie inaczéj, życie moje rozproszyło się w ludzkość, ją kocham całą, nic od niéj nie żądając, będąc nawet przygotowanym na przekleństwa i złorzeczenia, w ludzkości całe moje widzę szczęście i ani pojedynczych uczuć ocenić, ani im odpowiedzieć nie zdołam. Był czas, oh! był czas, kiedy jednem tchnieniem żyłem z moim bratem, kiedym anielską ukochał dziewicę, kiedym przyjaźni poświęcał się cały, oh! wtedy, wtedy uczucia moje dla nich gorzały, serce wyrywało się z piersi, w nich widziałam życie, w nich życia rozkosze i cel żywota i rajskie słodycze na ziemi; lecz brata mego, ojca, i dalszych braci i przyjaciół zimna pokryła mogiła, a serce moje z niemi wkopało się do grobu, żyje z niemi, ich wspomnieniem, zmarłemi uczuciami i w przeszłości całe widzi szczęście. Kochanka! tak kochanka; niema o czem wspominać, może ona niewinna, nie mam prawa ani wyrzekać, ani bluźnić; nic mi nie przyrzekała i nic nie była obowiązaną dotrzymać, jéj oczy tylko mówiły, mówiły wyraźnie dla mego serca; zapewne omyliłem się, trudno, cóż począć?.. Ale na co o snach dziecinnych wspominać?... przeszłość jest niepowrotną, i dwa razy jednakowo czuć niepodobna.

Umilkł, oczy jego wlepiły się w lice Aliny, jakby w nich dawnéj szukały znajomości, albo jakby pamięć z popiołów przeszłości chciała ukrytą iskrę życia wydostać. Alina zmieszana tem spojrzeniem oblekła się w wątły rumieniec, spuściła oczy i zdała się być bezprzytomną. Po chwili jednak, zebrawszy wszystkie siły, znacząco zapytała lekarza:

Czy pan słusznie tylko zwątpiłeś o swojéj kochance?

Nie umiem na to odpowiedzieć, po chwili namysłu odpowiedział pan Michał; myślić nawet o tem nie pragnę, bo nie chcę zagojonych odnawiać ran, ani też marzyć o niebie, abym nie upadł w przepaści:

A gdyby ona, przerwała Alina, gdyby ona zawsze myślała o tobie, gdyby pomimo upływu czasu, pomimo oddalenia, pomimo tysiącznych zmian była jedną i tą samą, gdyby naprzykład teraz...

Oh! nie, nigdy przerwał lekarz, uciekłbym, uciekł natychmiast; uczucie to zabiłoby mię, pozbawiło zmysłów, uczyniło szalonym, niezdolnym do życia. Przez litość, pani, zmień przedmiot rozmowy, pozwól, aby zapomnienie rzuciło zasłonę na całą moją przeszłość i na wszystkie moje uczucia.

W oczach Aliny zabłysła łza, pierś wzdęła się westchnieniem i cała jéj postać przybrała wyraz nieméj boleści. Byłto widok za przykry dla lekarza i aby go przerwać, rzekł:

Używaj pani przechadzki, piękny czas i świeże powietrze wiele wpłyną na twoje zdrowie, ja wyjdę na wieś odwidzić chorych, przynieść im pomoc lekarską i zapewnić pociechę wiary.

Za odchodzącym, Alina długo patrzyła, z jéj oczu łzy potoczyły się strumieniem i mówiła po chwili:

Niepojęty, nieodgadniony człowiek! serce jego boleje i sam odpycha lekarstwo. Ah! jakże podobny do owego młodzieńca, którego ukochałam w latach mojéj niewinności!.. oczy jego równie bywają groźne i łagodne, uśmiech bolesny, czoło szlachetne i twarz z któréj dusza przegląda. To on! moje przeczucie upewnia mię!... Mówił o swojéj kochance, nie obwiniał mię zupełnie i zapewne bliższe nie wiązały go z nią stosunki..: czy on nie mówił o mnie?.. Ah! jakżebym wszystko pragnęła wiedzieć, jakżebym chętnie dzieliła z nim jego boleści.

Umilkła, wolnym krokiem poczęła przechodzić się po ogrodzie; ale twarz jéj zwiastowała zamyślenie, smutek i niepewną nadzieję. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 *do dnia* 2 *Lipca.*

Tieband Cecylia, Bienkowska Tekla, Broniewska Marya, z Polski; -- Kotzebue, Fieweger Karol, z Galicyi; -- Wilde Edward, Bronikowska Zofia z dwoma corkami, Dąbska Konstancya ob., z Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

W dniu 7 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w Rynku Głównym M. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, odzież rozmaita i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 30 Czerwca 1846 roku.

Piekarski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.